Nr. 193 Kraków, Sobota 27 Kwietnia 1918 Rok XXXVII.

NOWA REFORMA
WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie. [illegible]

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. [illegible]

Cena numeru 10 hal.

Prenumeratę przyjmują: [illegible]

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się zacem 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Sprawa Chełmszczyzny.

Berlin, 27 kwietnia.

»Börsenzeitung« donosi:

Jak się zdaje, żądania Polaków w sprawie Chełmszczyzny zostaną uwzględnione. Sprawa polska wystąpi znowu na pierwszy plan.

Okrojenie Polski od zachodu.

»Kuryer Poznański« pisze:

Jak donosi »Bergwerks-Zeitung«, obecnie rząd pruski zamierza »ubezpieczenie granic« przeprowadzić w tej formie, iż pewną część Zagłębia Dąbrowskiego wcieli do obszaru państwa pruskiego, podczas gdy część, pozostawiona państwu polskiemu, połączy w jednolitę gospodarczą z górnośląskim obwodem przemysłowym. Projekt ten popiera większość konserwatystów, narodowych liberałów, także większość centrum Sejmu pruskiego, jak i kierujące koła partyi postępowej na wschodzie. Wobec wszystkich takich projektów aneksyjnych można tylko to jedno powiedzieć, że kopią one grób dla wszelkiej możliwości porozumienia polsko-niemieckiego.

Amiens przed upadkiem.

Zurych, 27 kwietnia.

Prasa paryska zaczyna godzić się z myślą, że Niemcy zdobędą Amiens. Jak zaznacza »Temps« i »Echo de Paris«, wojska francuskie same wycofają się na razie z tego miasta.

Powszechna służba wojskowa w Ameryce.

Rotterdam, 27 kwietnia.

Donoszą tu z Waszyngtonu:

W senacie amerykańskim postawił senator Lodge wniosek o zaprowadzenie w Stanach Zjednoczonych powszechnej obowiązkowej służby wojskowej dla wszystkich Amerykanów od 18 do 26 roku życia.

Anglicy i Francuzi popierają bolszewików.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 27 kwietnia.

»Dagens Haparandablad« wobec wszelkim zastrzeżeniem stwierdza, że Anglicy i Francuzi nad koleją murmańską walczą po stronie rosyjskich czerwonych gwardyj przeciw fińskim gwardyom białym.

Protektorat niemiecki nad Rumunią.

Bazylea, 27 kwietnia.

Paryska agencya Havasa donosi:

Rumunia zgodziła się zupełnie na warunki pokojowe mocarstw centralnych.

Wojska niemieckie pozostaną w Rumunii, jako załogi. Niemcy będą wykonywać kontrolę nad państwową administracyą rumuńską i będą mieć prawo zarządzania rekwizycyj. Ugoda w sprawie kontroli nad kolejami, tudzież dostaw nafty i zboża jeszcze nie została stanowczo załatwiona.

Sensacyjne rewelacye o Rumunii.

Berlin, 27 kwietnia.

»Berliner Börsenzeitung« w artykule p. t. »Nowe nieporozumienia rumuńskie« pisze:

Okazało się, że królewski dwór rumuński w Jassach prowadzi podwójną grę i że gabinet Marghilomana, będąc ciągle chwiejnym, nie daje rękojmi, ażeby polityka rumuńska była przyjazną dla mocarstw centralnych. Wiedeń i Berlin nie dowierzają tak dalece Marghilomanowi, że porzucono tam korzystną dla Rumunii myśl podziału Besarabii.

Rząd rumuński odczuje wkrótce silny nacisk zarówno z Wiednia jak z Sofii. Gdyby skutkiem tego Rumunia musiała zrzec się Besarabii, to wtedy król Ferdynand straci tron i będzie musiał opuścić Rumunię z całą rodziną, a Berlin sam palcem nie ruszy, ażeby go ratować.

Stolicy widać zmiany systemu, w czem widać może rękę hr. Buriana — pisze »Börsenzeitung«. — Ustąpienie hr. Czernina zostanie może także z innej strony oświetlone.

Zatarg turecko-bułgarski.

Wiedeń, 27 kwietnia.

Dotąd nie wiadomo jeszcze, czy przedstawiciele Turcyi i Bułgaryi przybyli do Bukaresztu. Rząd turecki nie chce podpisać wspólnego traktatu pokojowego, dopóki Bułgarya nie zgodzi się na ustępstwa terytoryalne, żądane przez Turcyę.

Austro-Węgry, Niemcy, Bułgarya i Turcya zawarły swojego czasu umowę, że Dobrudża będzie uważana za terytoryum wspólne zdobyte, że jednakże trzy sprzymierzone państwa odstąpią swoje udziały Bułgaryi w zamian za pewne ustępstwa. Austro-Węgry i Niemcy już porozumiały się w szczegółach co do gospodarczych potrzeb ze strony Bułgaryi, zwłaszcza co do używania linii kolejowej Czernawoda—Konstanca. Natomiast nie chce Bułgarya zgodzić się na żądanie Turcyi, ażeby traktat turecko-bułgarski z dnia 6 września 1915 r. został zmieniony, ażeby mianowicie Turcya odzyskała okolicę około Adryanopola.

Przed kilku dniami poseł bułgarski w Wiedniu udał się do Sofii, ażeby rządowi bułgarskiemu przedłożyć kompromisowe wnioski mocarstw centralnych. Jest nadzieja, że Bułgarya przyjmie te warunki, **w razie przeciwnym Turcya nie podpisze traktatu z Rumunią.**

Akcya pokojowa papieża.

Zurych, 27 kwietnia.

»N. Zürcher Nachrichten«, posiadające jako pismo katolickie dobre informacye z kół watykańskich, donoszą, że konferencye odbywające się obecnie w Rzymie pomiędzy papieżem a biskupami, mają ogromną doniosłość. Koła katolicko-konserwatywne w Zurychu twierdzą, że **papież podejmie ponowną akcyę pokojową.**

Kandydat na tron finlandzki.

Zurych, 27 kwietnia.

»N. Zürcher Nachrichten« donoszą, że największe **szanse objęcia tronu finlandzkiego ma książę duński Aksel,** posiadający w Finlandyi bardzo licznych zwolenników. Ks. Aksel liczy 30 lat życia.

Niemcy styryjscy przeciw państwu połud.-słowiańskiemu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Grac, 27 kwietnia.

Wydział krajowy styryjski powziął następującą uchwałę:

Wydział krajowy księstwa Styryi, jako najwyższa władza autonomiczna, wyraża przekonanie, że stworzenie państwa południowo-słowiańskiego, jakiego domaga się prawno-państwowe oświadczenie posłów południowo-słowiańskich z 30 maja 1917 r., **byłoby poważnem niebezpieczeństwem dla dalszego istnienia monarchii.** Ponieważ kreacya taka musiałaby za sobą pociągnąć także rozerwanie kraju koronnego Styryi, wydział krajowy uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę na ciężkie szkody, jakie grożą całemu krajowi pod względem gospodarczym a ludności niemieckiej pod względem narodowym. O tej uchwale zawiadomione zostało prezydyum rady ministrów i namiestnictwo.

Przygotowania do poboru w Królestwie.

Z Warszawy donoszą:

Przygotowania do zapowiedzianego poboru rekruta z rocznika 1897 są w dalszym ciągu czynione; podjęły je także czynniki wojskowe. — W tym względzie ważną nowością w zakresie organizacyi wojska polskiego jest **tworzenie polskich komend uzupełniających, które zająć się mają przeprowadzeniem poboru.** Poza komisyą wojskową, będą to pierwsze regularne urzędy wojskowe o charakterze stałym.

Jak się dowiadujemy, w sprawie tej wydane zostały już odpowiednie zarządzenia. Komendy uzupełniające mają być utworzone z istniejących obecnie głównych urzędów zaciągu (pozostałych z urządzonej w swoim czasie przez pułkownika Sikorskiego organizacyi zaciągu do wojska polskiego, obejmującej siecią cały kraj). Głównych urzędów zaciągu istnieje dotąd w Królestwie Polskiem 17. Z nich zostaną utworzone **komendy uzupełniające w liczbie 34** w ten sposób, iż dotychczasowy okręg każdego zostanie podzielony na dwie części, podlegające odrębnym komendom. Dotychczasowi komendanci głównych urzędów zaciągu mają pozostać na swoich urzędach w nowym charakterze, nowo powstałe komendy obsadzone zostaną oficerami z wojska polskiego.

W poszczególnych miejscowościach wdrożone już zostały przygotowania techniczne dla nowych urzędów, jak wyszukanie odpowiedniego lokalu i t. p.

Co do samego poboru, należy zaznaczyć, iż nie jest zamierzony pobór wszystkich zdolnych do służby wojskowej z rocznika 1897, lecz jedynie **ograniczona ilość rekruta w liczbie pięć do sześciu tysięcy.** W ten sposób z istniejących obecnie oddziałów wraz z nowozaciężnymi utworzona ma być brygada o podwójnym stanie oficerów i podoficerów, która przygotowana będzie do dalszych uzupełnień, jako kadra.

Nie trzeba dodawać, że sprawa tworzenia wojska polskiego nie tylko odnośnie do rozwoju jego organizacyi, lecz i odnośnie do jego liczby, jest w obecnych warunkach także sprawą polityczną, zależną od porozumienia się czynników polskich z czynnikami zewnętrznymi. Jak obecnie sprawy stoją, sprawa powiększenia polskiej siły zbrojnej streszcza się w formule, **iż będzie ona powiększana w miarę wzrastających potrzeb państwa polskiego,** a więc przedewszystkiem w miarę przejmowania przez rząd polski różnych dziedzin zarządu w kraju, do czego potrzebna jest własna egzekutywa, to jest wojsko. Ponieważ to przejmowanie zarządu przewidywane jest w niedługim czasie, przeto należy się spodziewać, że zastępy wojska polskiego będą wzrastać w coraz szybszem tempie.

Na drodze prowokacyi.

Pod tym tytułem znajdujemy w „Dzienniku Kijowskim" z 20 kwietnia następujący, bardzo znamienny artykuł:

»Widroździenja« **(organ ukr. ministeryum wojny)** w artykule wstępnym pisze:

»Polska idea państwowa, której ulega niemal cały naród polski bez różnicy klas, nigdy pogodzić się nie mogła z ukraińską ideą państwową. Dla niej »ziemie polskie« — to te kraje, w których istnieją lub kiedyś istnieli polscy więksi właściciele. Nie tak dawno jeszcze w polskich gazetach lwowskich i warszawskich w rubrykach »Z ziem polskich«, podawano wiadomości z Kijowa, Odesy, Połtawy(?). Świadczy to tylko, że polscy politycy jeszcze nie przestali wierzyć w odbudowanie państwa polskiego w dawnych historycznych granicach przedrozbiorowych. Wiara ta tak się wkorzeniła w psychikę polską, że Polacy nie mogą wyzbyć się jej. I tu wypada zastosować przysłowie łacińskie: credo, quia absurdum«.

Powoławszy się na takie poważne świadectwo zachłanności polskiej i zaznaczywszy, że wszelkie »wielkomocarstwowe dążenia polskie« są »przeżytkiem niedemokratycznym«, »Widroždenja« oświadcza, że »w międzynarodówce nie może być miejsca dla Polski imperyalistycznej w granicach dawnej Rzeczypospolitej; jest tylko miejsce dla Polski demokratycznej w granicach etnograficznych«.

Ale, pisze »Widroždenja«: »Tej prostej myśli nie mogli i nie mogą zrozumieć kierownicy polityki polskiej, i to właśnie jest przyczyną katastrof, które ich spotykają. Polska idea Jagiellońska w istocie swej jest antydemokratyczna i działa jak prąd rozkładowy i nie pozwala zorganizować się prawdziwej demokracyi polskiej. Dlatego więc nad narodem polskim, który przywódcy wciąż skierowują w stronę celu imperyalistycznego zjednoczenia wszystkich ziem »polskich« dawnej Rzeczypospolitej z Ukrainą, Białorusią i Litwą, zapanowały władze okupacyjne Austro-Niemiec. Inaczej nie mogło być«.

Taką jest, według »Widrożd.«, geneza okupacyi austro-niemieckiej w Polsce... Papier jest bardzo cierpliwy. Ale te wywody, to tylko wstęp do innej kwestyi — **wojska polskiego.**

Gazeta p. Żukowskiego wie, że Polacy nie chcieli organizować w Polsce etnograficznej swego wojska, ale powiada, »w granicach Ukrainy i Rosyi bardzo energicznie krzątali się dokoła organizacyi **polskich legionów**«. Rząd »burżuazyjno-kadecki« a potem i »rząd Kiereńskiego« — »bardzo przychylnie«(?) traktowały sprawę formacyi wojsk polskich, które bez zastrzeżeń stanęły po stronie mocarstw ententy.

»Wojska polskie, które wydzielone zostały z byłej armii rosyjskiej, dostały piękną odzież, dobre uzbrojenie i dobrze zorganizowaną intendenturę. Pod wpływem obłędu bolszewickiego rozpadła się armia rosyjska, armia zaś ukraińska, przeżywszy wielki kryzys, nie zdążyła jeszcze zorganizować się. Za to polskie legiony pozostały i właśnie pozostały w granicach ukraińskiej republiki ludowej i na Białej Rusi, tj. akurat na tych ziemiach, z których nigdy nie zrezygnowała polska idea państwowa.

»Otóż dziś, gdy przed młodem państwem ukraińskiem stoi szereg zadań olbrzymich, połączonych z organizacyą aparatu państwowego i przeprowadzeniem reformy rolnej na Ukrainie, Podolu i Kijowszczyźnie, ukazały się legiony polskie, które zaczęły uprawiać swą **plugawą robotę:** 1) dyskredytować nasz rząd, występując samozwańczo, rzekomo w imieniu Centralnej Rady i 2) **rabując i rekwirując zboże(!),** wracać dawnych panów polskich na ich miejsca. Nasz mechanizm państwowy na razie nie jest zorganizowany. Wszystkie wojskowe ukraińskie i niemieckie siły zwrócone są **przeciwko zewnętrznemu wrogowi moskiewskiemu,** którego pozbędzie się wkońcu nasza ziemia obszerna i zapanuje na niej porządek. Tymczasem legiony polskie, które zadeklarowały swą »neutralność« w stosunku do wojny z bolszewikami, nie zachowały się neutralnie względem włościan ukraińskich, stanowiących rdzeń nadziei ukraińskiej.

»Sądzili oni, że w zamęcie anarchii uda im się wzmocnić swe pozycye, utrzymać się w okopach św. Trójcy (tak polską wielką posiadłość nazwał polski poeta Krasiński), że uda się utrzymać w dalszym ciągu »chłopskie bydło«, jako inwentarz roboczy na swych ziemiach. Włościanin ukraiński, który jest twórcą swej republiki demokratycznej, **nie mógł znieść takiego zamachu na swą suwerenną wolę.** Wiedząc, że nasz rząd ma do wykonania wielkie zadanie organizacyjne i wciąż na razie nie ma możności ukrócenia nadużyć i aktów gwałtu ze strony legionów polskich, **sam z zawziętością hajdamacką zabrał się do sprawy wypędzenia szkodników ze swej ziemi.** Obecnie po polach Podola **toczą się formalne bitwy pomiędzy włościanami ukraińskimi a polskimi legionistami** według przepisów strategii nowoczesnej: włościanie z bronią w ręku obiegają miejsca, gdzie zasiedli polscy legioniści i **rozbrajają szkodników i gwałtowników.**

»Ten ruch możemy tylko witać, **jako objaw instynktu państwowo twórczego** ze strony włościanina ukraińskiego i to wzmacnia naszą wiarę, że mianowicie ten włościanin zdobędzie nam państwo mocne, **wymiótłszy ze swej chaty wszelkie śmiecie«.**

Czytelnicy nasi wiedzą, — pisze »Dziennik Kij.« — już z memoryału podporucz. Piotrowskiego, w jaki sposób rozpoczęło się »wymiatanie chat« w okolicach Gniewania. »Widroždenja« daje na to błogosławieństwo i poparcie moralne... Zwłaszcza, że podburzanie włościan przeciwko Polakom jest nakazane przez taktykę chwili. »Widroždenja« wie, że kłamie, przypisując wojskom polskim obronę »okopów św. Trójcy« — i tendencye polityczne na Ukrainie..., ale przecież trzeba przeciwko komukolwiek zwrócić niezadowolenie mas i wyładować materyał palny — nagromadzony skutkiem polityki wewnętrznej, nie liczącej się z niczem prócz formułek partyjnych. Więc — **wśród włościan wre agitacya przeciwko Polakom i wywoływane są krwawe wypadki...**

Tak się budują przyszłe stosunki narodów z sąsiadami!

Ze Śląska.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Cieszyn, w kwietniu.

Hasła wojny, okupione także cyą... [illegible] Legionistów ze Śląska, zdziałała swoje, tak w osadach robotniczych, jak po wsiach rolniczych.

Wzrastający ruch narodowy na Śląsku obudził poważny lęk w obozie niemieckim, znanym z tego, że zezuje on silnie w stronę... Berlina. Uczuciom swym dała upust Rada miasta Bielska na ostatniem posiedzeniu, rzucając na ruch polski na Śląsku oszczerstwa i obwiniania o zdradę stanu. Posunięto się do inwektyw, że księża polscy, tak katoliccy, jak ewangeliccy, z ambon głoszą, jakoby Polakom nie zależało na dalszem istnieniu Austryi, że po wsiach odbywają się potajemne zgromadzenia (sic!) przeciw państwu i dynastyi. Deputacya trzech niemieckich posłów przedłożyła te obawy i oszczerstwa na audyencyi prezydentowi krajowemu w Opawie, który jednak na doniesienia te odpowiedział podobno tylko kiwnięciem ręki.

Urzędowo oparcie znaleźli Niemcy dotychczas tylko u starosty cieszyńskiego, p. Bobowskiego, z rodu Polaka, w tłumieniu ruchu polskiego. Niedawno temu poszedł on na jedno zgromadzenie czysto niemieckie i przed tem dogodnem forum zaatakował Polaków, podając w podejrzenie ich lojalność wobec państwa. — Na nietaktowne to postąpienie starosty posłowie polscy ze Śląska odpowiedzieli interpelacyą w parlamencie.

Znamiennem jest uciszenie się waśni czesko-polskich na Śląsku. Czesi zbliżyli się do Polaków i, aczkolwiek noszą dalej w zanadrzu pretensye do całego Śląska, lub przynajmniej po Olzę, przecież wobec wspólnego niebezpieczeństwa niemieckiego z Polakami starć unikają. — Przed wojną wychodził w Orłowej tygodnik czeski »Obrana Slezska«, który żył tylko podniecaniem nienawiści czeskiej. Obecnie pismo to, wskrzeszone na nowo, nie zamieszcza już na Polaków żadnych napaści, ale też przez to, stwierdzić trzeba, stało się ono... nudnem i bezcelowem, bo nie ma racyi istnienia w okolicy o przewadze polskiej.

Z ruchu polskiego mamy do zanotowania parę radosnych objawów w czasach ostatnich. — Rolnicy śląscy założyli nową Spółkę handlową »Ziemia« z kapitałem pół miliona koron i zakupili na składy zabudowania fabryczne starej gwoździarni w sąsiedztwie dworca kolejowego w Cieszynie. Spółka ta wejdzie w kontakt handlowy przedewszystkiem z bratniemi instytucyami w Galicyi. Drugą rzeczą jest zakupienie przez »Bank Rolniczy« w Cieszynie pięknej kamienicy z rąk Niemców dla filii Banku. Tego faktu Niemcy cieszyńscy nie mogą przeboleć, a dla Polaków czyn ten jest pięknem świadectwem...

ALEKSANDER KIELLAND.

Idylla miłości.

(Z norweskiego przeł. J. K.).

(Ciąg dalszy.)

Po objedzie narzeczeni wyszli przejść się po ogrodzie.

Wzruszeni bardzo czuli się oboje; nagle Sören tonem niby lekkim rzucił pytanie:

— A możebyśmy wzięli ślub tej jesieni?

Marya nawet nie udała zdziwienia; i ona wciąż o tem myślała. To też, spuściwszy oczy, odpowiedziała:

— Jeżeli sądzisz, że można, to nie mam nic przeciw temu.

— Obliczmy się — rzekł i pociągnął ją do altanki.

W pół godziny potem wyszli ręka w rękę, na słońce, sami promieniejący — zawsze bowiem rzuca blask śmiałe postanowienie, powzięte po dojrzałej rozwadze i poważnem obliczeniu. — Prawda, że może nie należy bezwzględnie wierzyć obliczeniom kochającej się pary, która doszła do jednego i tego samego facit, zwłaszcza, gdy problem stanowi najwyższe szczęście lub wyrzeczenie się.

Przyznać trzeba, że Sören miał pewne wątpliwości. Przypomniał sobie, jak to w czasach studenckich górnolotnie mówił o odpowiedzialności wobec potomstwa, jak filozoficznie dowodził egoizmu miłości i rzucał pytanie, czy ma się prawo bez zastanowienia dawać życie dzieciom. Czas i życie praktyczne szczęśliwie odwiodły go od tych bezcelowych i szkodliwych filozofowań. A przytem był zbyt przyzwoity i dobrze wychowany, aby naiwną narzeczoną urazić wspominaniem o dzieciach.

Nietylko u starostów panowała ogromna radość, lecz całe niemal miasto popadło w stan gorączkowy na wiadomość, że zastępca starosty żeni się w jesieni. Ci bowiem, którzy spodziewali się zaproszenia na wesele, cieszyli się od dawna, ci zaś, którzy na to liczyć nie mogli, złościli się i wymyślali, a ci, którzy wiedzieli na pewne, że znajdują się na liście gości weselnych, odchodzili już niemal od zmysłów w oczekiwaniu tej radosnej chwili. A w takich małych miasteczkach wszelkie wzruszenie coś znaczy.

Pani Ohlsenowa była niewiastą odważną, a jednak biło jej serce, gdy się wybierała do matki młodej narzeczonej. Przecież niezwyczajna to rzecz wchodzić w prawa matki i żądać od niej, aby pozwoliła na sprawienie wesela jej córce. Ale pani Muellerowa bynajmniej nie czuła się dotknięta, że wesele córki odbędzie się nie w jej domu. Unikała ona wszelkiego wzruszenia i zadowolona była z propozycyi starościny, wyrażonej z niezwykłą u tej pani delikatnością.

Ta ostatnia wróciła tedy do domu promieniejąca. Ani połowy radości nie odczuwałaby, gdyby wesele odbyło się nie w jej domu — uczty weselne bowiem były jej specyalnością. W takich wypadkach zapominała o konieczności oszczędzania, a zadowolenie ze sposobności stosowania całej swojej zdolności czynu, robiło ją niemal uprzedzającą. Przytem posada starosty była przecież intratna i Ohlsenowie posiadali pewien mająteczek — tylko się o tem nie mówiło.

Odbyło się tedy wesele, a było wspaniałe. Panna Ludwigsenówna napisała nierymowanym wierszem pieśń o prawdziwej miłości, którą śpiewano przy stole, a panna Lucia była najładniejsza ze wszystkich drużek.

Nowożeńcy wnieśli się do gniazdka, odkrytego przez panią Ohlsenową i zaczęli ten stan półświadomej, świątecznej szczęśliwości, którą Anglicy nazywają »miodowym miesiącem«, bo jest tak słodki, Niemcy »tygodniami z szychu«, ponieważ blask ich gaśnie tak szybko, a Skandynawowie »dniami pszenicznego chleba«, po których niebawem nadejdą dni, kiedy się będzie miało tylko czarny.

W domu Sörena trwały »pszeniczne dni« wcale długo, a gdy Pan Bóg zesłał im małego, złotowłosego aniołka, czuli się tak szczęśliwymi, jak tylko można być na tym smutnym świecie.

Co do dochodów, wpływały jako tako, chociaż, niestety, Sören nie mógł się urządzić bez zaciągnięcia długu — ale z czasem wszystko się wyrówna — pocieszał się.

Ba! z czasem. Lata płynęły, a każdy rok przynosił Sörenom małego, złotowłosego aniołka tak, że po sześciu latach małżeństwa, mieli ich pięcioro.

Małe, ciche miasteczko nie zmieniło się w niczem, Ohlsenowie pozostali takimi samymi, jak dawniej, tylko Sören, jakkolwiek na tej samej posadzie, zmienił się nie do poznania.

Są troski i ciosy, o których się mówi, że przez jedną noc mogą z młodziana uczynić starca. Takich przejść nie doświadczył Sören. Jemu włos ubieliła i grzbiet przed czasem zgięła powolna, pospolita troska — troska o chleb powszedni.

Pomiędzy wszystkiemi troskami, ta ostatnia odgrywa tę samą rolę, co ból zębów wśród innych chorób. Nie jest to ból, któryby się dał pokonać w otwartej walce, to nie jest gorączka nerwowa lub inna jakaś »porządna choroba«, która ma swój rozwój i przesilenie. Podobnie, jak ból zębów jest długi, monotonny, jak tasiemiec, tak owija swoją ofiarę troska o chleb; zawdziewa się ją co dzień wraz ze znoszonem odzieniem i rzadko śpi się tak głęboko i twardo, aby o niej zapomnieć całkowicie.

Właśnie w walce ze zbliżającem się ubóstwem postarzał się tak Sören, a przecież był on bardzo oszczędny.

Oszczędność bywa jednak dwojaka: czynna i bierna. Bierna oszczędność dzień i noc przemyśliwa nad tem, jak zaoszczędzić halerza, czynna zaś z równą gorliwością stara się zarobić koronę. Pierwszy rodzaj, bierny, panuje u nas, drugi w świecie, w większych gospodarstwach, zwłaszcza w Ameryce.

Sören też uprawiał pierwszy rodzaj oszczędności. Cały swój czas wolny, a nawet nieco biurowego używał na wyspekulowanie rozmaitych oszczędności i ograniczeń. Ale czy to, że wogóle nie miał szczęścia, czy — co prawdopodobniejsze — dochody jego były stanowczo za małe, aby mógł z nich wyżyć z żoną i pięciorgiem dzieci; dość, że jego stosunki finansowe były coraz gorsze. (C. d. n.)

ctwem. Powoli Cieszyn będzie się znowu odniemczał.

Z prasy wypada podnieść, że osławiony »Ślązak« coraz bardziej traci na poczytności, a dziennik niemiecki »Silesia« przeniósł się z Cieszyna do Ostrawy na Morawie. Niemcy z Księstwa Cieszyńskiego nie mogą tedy dziś właściwie żadnego domowego, większego organu. Natomiast prasa polska rozwija się coraz pomyślniej i dochodzi do nakładów, o których w czasach pokojowych nie marzono.

Aprowizacya znajduje się w opłakanym stanie. Po wsiach odbywają się rekwizycye bydła, przyczem zostawia się tylko minimalny stan. A w zagłębiu węglowem coraz bardziej dokucza brak środków spożywczych. Prezydent śląski ogłosił, że zapasy śląskie są wyczerpane do dna, wskutek czego ujęto znów chleba, a teraz czekać się będzie na pomoc z krajów ościennych i zboże z Ukrainy, które podobno ma przyjść już — za 5 tygodni. *b.*

Do czego potrzebny język polski w Prusach.

Język polski, wyrugowany w zaborze pruskim ze szkoły, nawet ludowej, z sądownictwa, administracyi, poczt, kolei, słowem zewsząd, pojawił się znowu nagle na plakatach i odezwach, które zachęcały do podpisywania ósmej niemieckiej pożyczki wojennej. Z tego powodu pisze »Gazeta Ludowa«, wydawana przez posła ks. Pospiecha:

»Stała się rzecz, której nikt się nie spodziewał. Bo, powiedzcie nam, kochani czytelnicy, czybyście byli po tem, coście słyszeli z ust pruskiego ministra oświaty o szkole pruskiej i jej zadaniu, kiedyś przypuszczali, że w tej szkole pruskiej będą rozdzielali wśród dziatwy polskiej karteczki z polskimi napisami i polskimi wierszami.

Widzicie, taka rzecz się stała. Oto mamy przed sobą taką karteczkę. Na jednej stronie wymalowany jest dzwon ze skrzydłami, a pod tym dzwonem następujący napis: »Kto pragnie pokoju, niech się zapisuje na pożyczkę wojenną!«

Na drugiej zaś stronie czytamy:

»Dzwon zadzwoni wnet pokoju, ukończy się wojna,
Skoro groszek na pożyczkę dłoń zaniesie hojna.
Na pożyczkę, na wojenną, składajcie więc dziatki,
Czy to z własnej skarboneczki, czyli też od matki!
Wrócą tedy tatusiowie i bracia do chaty,
Wrócą do was, jak zwycięzcy, uwieńczeni w kwiaty!
I dziękować będą Bogu, iż dobre dziateczki
Ukończyły ciężką wojnę z swojej skarboneczki«.

Karteczki te rozdawano nie tylko na Śląsku, ale i w Poznańskiem. W jakim celu rozdawano w szkole pruskiej polskie wiersze? W tej szkole, z której wyklęty jest język polski, w której biją dzieci za polską mowę, do której nie wolno przynosić polskiej książki, nawet niemieckiej książki, owiniętej w polską gazetę. O dziwo! o cuda! w tej szkole rozdawano karteczki z polskimi wierszami. A jaki był cel tego?

Oto chciano dzieci polskie pochwycić za serce, przemówić im do serca, aby je nakłonić do podpisania pożyczki wojennej. Jak naraz pedagodzy pruscy, gdy chodzi o pożyczkę wojenną, uznali, że do serca dziecka można tylko trafić zapomocą języka ojczystego. Gdy jednak chodzi o naukę religii, gdy się im tłomaczy, że prawdy wiary można skutecznie wpoić w serce dziecka tylko zapomocą języka ojczystego, wtedy o tem nie nie chcą wiedzieć, dzieci polskie uczyć się muszą prawd wiary w obcym języku.

W Poznaniu plakaty w języku polskim nawoływały do podpisywania pożyczki wojennej, a nawet samoloty zarzucały miasto drukami polskimi i niemieckimi na rzecz pożyczki wojennej. Oto, do czego potrzeba w Prusach języka polskiego.

W sprawie reklamowanych.

C. k. namiestnictwo ogłasza wskutek reskryptu ministerstwa obrony krajowej z dnia 6 kwietnia 1918 roku:

Zainicyowana w kwietniu 1917 roku kontrola zwolnień od służby wojskowej, ukończona zostanie z dniem 30 kwietnia 1918 roku i od tego czasu winni otrzymać wszyscy, którzy się do tej kontroli zgłosili, rozstrzygnięcie c. k. ministerstwa obrony kraj. w sprawie wniesionej prośby o zwolnienie.

Organa, badające dokumenty legitymacyjne osób, zwolnionych od służby w pospolitem ruszeniu, uznawać będą, począwszy od maja 1918 roku, za ważne tylko takie legitymacye, w których władza, je wystawiająca, stwierdza, że dany osobnik zwolniony został przez c. k. ministerstwo obrony krajowej i ta decyzya zapadła najwcześniej dnia 10 kwietnia 1917 roku, względnie później. Tem samem **tracą swą ważność** wszelkie poświadczenia zwolnienia, oparte na decyzyi c. i k. komend wojskowych, względnie na decyzyi c. k. ministerstwa obrony krajowej, **zapadłej przed 10 kwietnia 1917 roku.**

Z dniem 1 maja 1918 roku tracą też ważność wszelkie urzędowo wystawione zwolnienia na wyczekiwanie na stanowisku cywilnem decyzyi w sprawie reklamacyi (t. zw. »Arbeiterbewilligungen«), oraz zezwolenia na odroczenie terminu zgłoszenia się do służby wojskowej (t. zw. »Einrückungsaufschube«), a dotyczące osoby winny zgłosić się w politycznej władzy powiatowej o wystawienie nowego poświadczenia (»Becheinigung«), stwierdzającego, że mogą nadal pozostać na swem stanowisku cywilnem. Zauważa się jednak, że władza ta wtedy tylko może wystawić to poświadczenie, **jeśli reklamowany nie pozostaje na swem stanowisku cywilnem już pełnych 10 tygodni,** licząc od dnia, do którego po raz ostatni decyzyą c. k. ministerstwa obrony krajowej zwolniony został, względnie od dnia, w którym winien był się zgłosić do służby wojskowej.

Udzielenie prawa wyczekiwania poza teń 10-tygodniowy okres czasu **jest bezwarunkowo niedopuszczalne,** jeśli więc reklamowany na podstawie dotychczasowego zezwolenia na wyczekiwanie pozostaje już jakiś czas na stanowisku cywilnem, to w mowie będące poświadczenie może mu być wystawione tylko na resztę owego okresu 10-tygodniowego.

Władze polityczne powiatowe wydawać będą wspomniane poświadczenia także w razie wniesienia nowych próśb o pierwsze zwolnienie, względnie o przedłużenie już przyznanego zwolnienia. Zauważa się przytem, że reklamowanie urodzonych w latach 1900 do 1894, jest dopuszczalne tylko co do rolników, o ile chodzi o jedyną, zdolną do kierownictwa gospodarstwem rolnem, nie dającą się zastąpić męską siłą w odnośnem gospodarstwie, tak, że wskutek ich odejścia do wojska dalsze prowadzenie tego gospodarstwa stałoby się niemożliwem i o ile prowadzenie tegoż jest głównem zajęciem reklamowanego.

Gdy przy wszystkich powyżej wspomnianych reklamacyach zezwolenia na oczekiwanie decyzyi reklamacyjnej na stanowisku cywilnem mogą opiewać tylko na czas 10 tygodni, leży w interesie reklamujących wnieść prośbę reklamacyjną na dłuższy czas przed terminem zgłoszenia się do szeregów wojskowych, względnie przed upływem obecnego zwolnienia, gdyż tylko w ten sposób zabezpieczyć sobie mogą nadejście decyzyi reklamacyjnej w ciągu tego terminu 10-tygodniowego.

Wspomniane poświadczenie wystawiać będą władze polityczne powiatowe na przepisanym drukowanym formul[illegible] języku niemieckim.

Powyższe postano[illegible] nie dotyczą funkcyonaryuszów, zajętych przy władzach państwowych i krajowych.

Kronika.

Kraków, 27 kwietnia.

Z POWODU IMIENIN CESARZOWEJ ZYTY odbyło się dzisiaj rano uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu, odprawiono przez ks. biskupa Sapiehę w asystencyi duchowieństwa. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci wszystkich władz i urzędów krakowskich oraz generalicyi. Imieniem miasta obecnym był na nabożeństwie prezydent Federowicz.

Równocześnie odbyło się w kościele św. Piotra uroczyste nabożeństwo dla wojskowości. Dzień dzisiejszy wolny jest od nauki. Gmachy rządowe udekorowane są chorągwiami o barwach państwowych.

ODWOŁANIE KONFERENCYI. Z powodu ważnej konferencyi w sprawie odbudowy powiatu krakowskiego i wielickiego z posłami krakowskimi, zapowiedziane na jutro w magistracie posiedzenie członków Komitetu kolonij i półkolonij wakacyjnych nie odbędzie się.

ODBUDOWA WSI POD KRAKOWEM. Do »Czasu« donoszą z Wiednia: Zarząd wojskowy zdecydował się nareszcie poruczyć Centrali odbudowy **odbudowanie wszystkich gmin i obszarów dworskich rejonu fortecznego krakowskiego,** zburzonych w jesieni 1914 r.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Pułkownik Sikorski i podpułkownik Galica w przejeździe z Huszt na nowe miejsca przeznaczenia bawili wczoraj w Krakowie.

WPISY DO PÓŁKOLONIJ WAKACYJNYCH. Towarzystwo walki z gruźlicą (sekcya półkolonii) zawiadamia, że wpisy do półkolonij w Podgórzu, Olszy i w parku Krakowskim przyjmować będzie organizacya kobiet Polskiej Partyi socyalno-demokratycznej, ul. Dunajewskiego l. 5 III p. w lokalu »Ogniska Dziecięcego«, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 5—7 po poł. Wpisy do półkolonij w Parku Jordana przyjmuje miejski urząd zdrowia, magistrat, ul. Poselska 12, parter, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 6—7 wieczór.

Wpisy do półkolonij w Oleandrach, Dębnikach i na Grzegórzkach przyjmuje stowarzyszenie Niewiast Katolickich codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt w następujących miejscach: 1) W szkole żeńskiej w Dębnikach od 3—6 po południu. 2) W szkole żeńskiej w Nowej Wsi od 3—6 po poł. 3) W lokalu stowarzyszenia Niewiast Katolickich, ul. Szczepańska l. 5 I. p., od 6—7 wieczór.

Wpisy rozpoczynają się z dniem zjawienia się tego ogłoszenia w pismach i trwać będą do 8 maja br.

Wpisowe wynosi 2 kor., opłata miesięczna od dziecka 5 kor. Każde dziecko musi być zbadane przez lekarza i zważone. Przyjmuje się do półkolonij dzieci od 4—12 lat. Każda organizacya opiekować się będzie swoją półkolonią.

WIECZÓR ARTYSTYCZNY urządza Sekcya dochodowa Departamentu Opieki Legionowej w sali »Sokoła« dnia 30 bm. o godz. 8 wieczorem. Współudział w wieczorze przyrzekły najwybitniejsze siły artystyczne: p. Jarszewska Helena, deklamacya, Helena Miłowska, śpiew, Aleksander Zelwerowicz, profesor Wolanek, skrzypce z akompaniamentem, W. P. Münza, p. Węgierko, deklamacya.

Ze względu na wyborowy zespół artystów wieczór wzbudza bardzo wielkie zaciekawienie. Cały dochód przeznaczony na rzecz rodzin internowanych legionistów — sądzić więc należy, że sala »Sokoła« zapełni się po brzegi na znak solidarności z tymi, których rodziny pozostały bez opieki. Bilety do nabycia w handlu W. P. Rudnickiego, Rynek, linia A-B.

WIECZÓR ARTYSTYCZNY MARYI KOZŁOWSKIEJ. Marya Kozłowska, znana artystka operowa i recytatorka, wystąpi u nas w Krakowie z własnym koncertem z początkiem maja b. r. w sali »Sokoła«. Na koncercie krakowskim wykona artystka ten sam program, którym w miesiącu styczniu roku bieżącego wzbudziła we Lwowie wyjątkowy entuzyazm. Cały dochód z koncertu przeznaczony został na K. P. K. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, linia A—B.

Z UNIWERSYTETU. P. Szymon Wierdak, asystent Uniw. Jag., rodem z Kobylan w Galicyi, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii, a p. Józef Wiśniewski, porucznik rezerwowy 7 p. p., rodem z Krakowa, otrzymał stopień doktora wszech nauk lekarskich.

O WNOSZENIE PODAŃ DO WŁAŚCIWYCH WŁADZ. Ministeryum obrony krajowej odniosło się do miejscowych władz z wyjaśnieniem, że wiele osób wnosi do tego ministeryum podania o odszkodowanie na szkody i świadczenia wojenne, o zasiłki dla uchodźców, dla internowanych itd. Ministeryum zwraca uwagę, że często nie jest kompetentne do załatwienia tych podań, które odstępuje dalszym właściwym władzom, dlatego też strony w przyszłości winny przestrzegać kompetencyi tych władz. I tak w Krakowie podania o odszkodowania wojenne należy wnosić do magistratu, z powiatu do starostwa krakowskiego, o zasiłki dla rodzin powołanych pod broń do komisyj zasiłkowych, o zapomogi dla uchodźców do dyrekcyi policyi w Krakowie.

W STANIE ZDROWIA GENOWEFY CHRZĄSZCZOWNY, przebywającej w szpitalu św. Łazarza, nastąpiło polepszenie i jest nadzieja utrzymania przy życiu nieszczęśliwej ofiary tragicznego wypadku z dnia 17 b. m.

ZA ZRYWANIE BZU NA PLANTACH aresztowała policya krakowska kilku chłopców, którzy następnie zerwane kwiaty sprzedawali na Rynku. Wandalizm ten zasługuje na najsurowsze potępienie, to też publiczność sama bez odwoływania się do pomocy policyi, winna tępić psotników, zrywających okiście bzu i niszczących krasę plant.

WALKA Z RABUSIAMI. W ostatnich czasach aresztowała policya krakowska około 200 osób pod zarzutem zbrodni kradzieży. Są to przeważnie zawodowi rycerze kunsztu złodziejskiego, w mieszkaniach których znaleziono skradzioną garderobę, skóry, zegary, zegarki, różne inne towary i t. d. Część rzeczy oddano prawym właścicielom, resztę odesłano do sądu karnego, któremu oddano całą sprawę.

Z kraju.

W SPRAWIE PRZENIESIENIA SIEDZIBY URZĘDOWEJ RADY SZKOLNEJ KRAJOWEJ Z BIAŁEJ DO LWOWA. Rada szkolna krajowa uzyskała zwolnienie budynku swego we Lwowie z pod zajęcia przez wojska niemieckie. Przywrócenie ubikacyj biurowych do stanu pierwotnego dokonane będzie w ciągu niespełna 5 tygodni tak, że prezydyum Rady szkolnej krajowej mogło oznaczyć dzień wyjazdu Rady szkolnej krajowej w Białej na dzień 31 maja 1918. Skutkiem przesiedlenia Rady szkolnej krajowej będzie w ogólności wstrzymane urzędowanie od dnia 27 maja po dzień 12 czerwca. W czasie tym tylko sprawy bardzo ważne i niecierpiące zwłoki będą mogły być załatwione, zwłaszcza, że funkcyonaryusze Rady szkolnej krajowej będą zajęci licznemi i żmudnemi czynnościami, łączącemi się z pakowaniem aktów w Białej i urządzaniem biur we Lwowie. W czasie wyżej oznaczonym nie należy wysyłać żadnych pism do Rady szkolnej krajowej bez nadzwyczajnej potrzeby.

Z ziem polskich.

Z WARSZAWSKIEJ KRONIKI POLITYCZNEJ. Program stopniowego przejmowania administracyi krajowej przez władze polskie został szczegółowo opracowany przez rząd polski i przedstawiony Radzie Regencyjnej do zatwierdzenia.

Zarząd Związku budowy państwa polskiego komunikuje:

»Upatrując w pismach prowincyonalnych poważne trybuny i placówki polskiej pracy państwowej, zarząd Związku budowy państwa polskiego zamierza prasie tej przyjść z możliwie skuteczną pomocą, jaka w obecnych warunkach da się uskutecznić.

Celem dokładnego ustalenia w tym względzie akcyi, zarząd Związku budowy państwa polskiego przystępuje do organizowania zjazdu prasy prowincyonalnej w Warszawie, który odbędzie się w drugiej połowie maja«.

Sekretaryat Związku budowy państwa polskiego komunikuje, iż z dniem 1 maja b. r. pismo tygodniowe pod tytułem: »Tydzień Polityczny« zostaje organem głównym zarządu Związku budowy państwa polskiego. Jako redaktor pismo podpisywać będzie profesor Adam Czartkowski, jako wydawca p. Antoni Bieliński, prezes Związku budowy państwa polskiego.

OJCÓW, JAKO POSTĘPOWE LETNISKO. W miesięczniku »Siła« czytamy: Grono kapitalistów polskich tworzy Towarzystwo akcyjne, mające na celu eksploatacyę Ojcowa, jako letniska i wyzyskanie siły wodnej Prądnika. Kapitał nowego Towarzystwa wynosić ma 5 milionów koron, z czego 10 procent pokryją obecni właściciele Ojcowa, oddając jednocześnie przedsiębiorstwo eksploatacyi Szwajcaryi Polskiej na lat 50.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ TEATRU W LUBLINIE. »Ziemia Lubelska« donosi: Grono tutejszych literatów, dziennikarzy i artystów malarzy zrzeszyło się i opracowało statut Towarzystwa Przyjaciół teatru w Lublinie. Towarzystwo ma na celu popieranie rozwoju sztuki teatralnej, dawanie stałych lub z przerwami przedstawień, oraz wieczorów literacko-dramatycznych i muzycznych, odczytów, rautów, koncertów i t. p. Jako jeden ze środków, prowadzących do powyższego celu, Towarzystwo zastrzegło sobie między innemi prawo nadzoru nad działalnością teatru lubelskiego, tak pod względem artystycznym, jak i administracyjnym.

Zarząd Towarzystwa przyjaciół teatru ukonstytuował się w następujący sposób: p. S. Osiński, prezes; p. Z. Guzowska, wiceprezes; ks. J. Władziński, skarbnik; p. A. Olkiewicz, delegat do komisyi artystycznej i p. J. Pignan, sekretarz. — Do komisyi artystycznej zostali zaproszeni pp.: K. Kietlicz Rayski, M. Fysmont, H. Kaufman i J. Świeży.

»SKOWRONKI MAZURSKIE«. Znany ze swoich występów polakożerczych, wybitny literat niemiecki, Ryszard Skowronek, jest — jak stwierdza »Kuryer Poznański« — z pochodzenia Mazurem protestantem. Brat jego jest pastorem protestanckim w Trelkowie (Gr. Schöndamerau) pod Szczytnem na Mazurach i przytem redaktorem »Pruskiego Przyjaciela Ludu«, pisma szwabachą drukowanego w Olsztynie, w celu wynarodowienia Mazurów. Poniżej podajemy próbę stylu »Pruskiego Przyjaciela Ludu«:

»Chto o Polakach chce pisać, ten musi też o nich co wiedzieć i musi ich znać. A ich znać nie tak łatwo, bo Polak, to szelma — bestya, to inakszy wygląda, a inakszy jest. To tu przychodzi i traktuje piwem i cygarami, a kiedy mu uwierzysz, to łajdak cię zwlecze na gołego i nagiego. Bo chce ci pokraść twoją ojczyznę pruską i tobie dać za to polską, tobie pusztą i próżną. Potembyś spacerował tak jak te Polaczyska, co tu na robotę przychodzą: modry kołpak z podartym szyrmem, długie nieuczesane włosy, kieni nie m do tych co sześć nogi mają, na gębie nieumyty, bo mydła nie mają i nie znają. Ta sama gęba klnie i do wszystkich świętych się modli, nawet w ten sam czas. A bić się i zabić, kiedy się upije, to u nich moda. Mój syn mówi, że w cejtunkach eno do czytania o takich złodziejach, i obcych i swych landsmanów nie szanują; i sądy pruskie eno muszą tych gałganów obsądzić na śmierć, albo na długie roki do cuchthauzu. Eno w tych dnia sam czytałem, że jeden Polak swego kamrata zabił i mu wszystkie pieniądze zabrał i przepił. To samo słuchać i o wilkach w Polsce, ale i świnia czasem prosiaczki pożre«.

Do takich to posług pozwala używać się pastor Skowronnek. Jest jeszcze trzeci brat, dr Fritz Skowronnek, także literat, w którego utworach przebija również niechęć renegata do narodu, z którego pochodzi. Przed wojną zmarł Bogumił Skowronnek, z Połomna, teść dra Fritza Skowronnka. Pisywał on do »Mazura«, organu polskich Mazurów, dobrym polskim językiem. Odznaczał się szlachetnością zapatrywań i ubolewał z powodu wynarodowienia się trzech Skowronnków.

ZMARLI:

Wincenty Kułakowski, towarzysz sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 33, zmarł w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, o godzinie 4 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu krakowskim.

Ustne egzamina dojrzałości w szkołach średnich.

Biała 25 kwietnia.

Rada szkolna krajowa ogłasza:

Ustny egzamin dojrzałości w terminie letnim rozpocznie się w gimnazyach w czerwcu b. r.:

W Bochni 17; w Brzeżanach 17; w Brzozowie 13; w Buczaczu 22; Dębicy 8; Drohobyczu 12; w Gorlicach 17; w Gródku Jagiellońskim 16; w Jarosławiu 6; w Jaśle 10; w Kamionce Strumiłowej 20; w Kołomyi z polskim językiem wykładowym 12; w Kołomyi z ruskim językiem wykładowym 20; św. Anny w Krakowie 10; św. Jacka (filia) w Krakowie 6; III w Krakowie 6; IV realne w Krakowie 1; św. Jacka w Krakowie 10; V w Krakowie 10; VI w Krakowie na Podgórzu 11; I (akademickiego) we Lwowie 1; gimnazyum [illegible] (filia) we Lwowie 4; II we Lwowie 1 Franciszka Józefa we Lwowie 1; IV we Lwowie IV (filia) we Lwowie 1; V we Lwowie 1; VI we Lwowie 1; VII we Lwowie 1; VII (filia) we Lwowie 7; VIII realne we Lwowie 4; w Łańcucie 10; w Mielcu 3; w Myślenicach 1; I w Nowym Sączu 6; II w Nowym Sączu 10; w Nowym Targu 5; z polskim językiem wykładowym w Przemyślu 1; z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu 1; w Przemyślu (Zasaniu) 15; I w Rzeszowie 13; II w Rzeszowie 17; (filia) w Samborze 10; w Sanoku 20; w Sokalu 1[illegible]; II w Stanisławowie 10; z językiem wykładowym ruskim w Stanisławowie 1; w Stryju 6; II w Tarnowie 14; z językiem wykładowym ruskim w Tarnopolu 14; II z językiem wykładowym polskim w Tarnopolu 13; I w Tarnowie 10; w Wadowicach 18; w Złoczowie 17; w Żółkwi 21.

W szkołach realnych w czerwcu:

W Jarosławiu 10; I w Krakowie 11; II w Krakowie 5; w Krośnie 22; I we Lwowie 10; II we Lwowie 17; w Stanisławowie 25; w Śniatynie 27; w Tarnobrzeg 22; w Tarnopolu 25; w Tarnowie 17; w Wieliczce 14; w Żywcu 21 czerwca.

W zakładach prywatnych:

Prywatnego gimn. OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem 27 maja; pryw. gimn. Tow. S. L. w Białej 10 czerwca; pryw. gimn. w Brzesku 13 czerwca; pryw. ruskiego gimn. w Horodence 21 czerwca; pryw. gimn. żeńskiego w Jarosławiu 8 czerwca; pryw. gimn. polskiego w Jarosławiu (termin będzie oznaczony później); pryw. gimn. ruskiego w Jaworowie (termin będzie oznaczony później); pryw. gimn. Jaworskiego w Krakowie 17 czerwca; pryw. gimn. żeńskiego w Krakowie 18 czerwca; pryw. gimn. żeńskiego im. król. Jadwigi w Krakowie 15 czerwca; pryw. gimn. żeńskiego dwór Lewickich w Krakowie 13 czerwca; pryw. gimn. i liceum SS. Urszulanek w Krakowie 5 czerwca; pryw. gimn. im. A. Mickiewicza we Lwowie 25 czerwca; miejskiego gimn. realnego im. król. Jadwigi we Lwowie 4; pryw. gim. żeń. im. J. Słowackiego we Lwowie 7 czerwca; pryw. gimn. realnego i liceum im. W. Niedziałkowskiej we Lwowie 7 czerwca; pryw. gimn. realnego i liceum im. A. Mickiewicza Olgi Filippi Zychowiczowej we Lwowie 7 czerwca; pryw. gimn. Józefy Goldblatt Kammerling we Lwowie 10 czerwca; pryw. gimn. realnego i liceum SS. Nazaretanek 13 czerwca; pryw. gimn. Zofii Strzałkowskiej 7 czerwca; pryw. gimn. i liceum SS. Urszulanek we Lwowie 14 czerwca; pryw. gimn. SS. Bazylianek we Lwowie 28 maja 1918; pryw. gimn. żeńskiego w Nowym Sączu 21 czerwca 1918; pryw. gimn. żeńskiego Anny Rachalskiej w Przemyślu 10 czerwca; pryw. gimn. SS. Urszulanek w Stanisławowie 3 czerwca; II gimn. pryw. żeńskiego w Tarnowie 5 czerwca; pryw. gimn. realnego w Zakopanem 11 czerwca; liceum SS. Urszulanek w Kołomyi 27 maja 1918; liceum Kaplińskiej w Krakowie 10 czerwca 1918; liceum z niem. językiem wykładowym Dittner we Lwowie 20 czerwca. żeńskiego liceum ruskiego w Przemyślu 15 czerwca; liceum SS. Urszulanek w Tarnowie 17 czerwca 1918

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni [illegible]órski.